









wiem jest to istotny szczegół), nadto Metternich i Palmerston. Bardziej bezpośrednio był chyba Fryderyk Wilhelm III, który w przepływie szczerości powiedział Dycbiczowi, że sprawcą powstania polskiego był sam Mikołaj, drukując swoje rozporządzenia mobilizacyjne. Naturalną jest rzeczą, iż poglądy Benkendorfa wyrażała drukiem spora grupka pruskich historyków. Ale właściwe pierwszeństwo należy się III oddziałowi i pozostającej w jego zasięgu carskiej prasie<sup>13</sup>.

Kreśląc spór w naszej historiografii na temat genezy powstania listopadowego od Askenazego i Tokarza (niesłusznie został pominięty Pawłowski) do Dutkiewicza i Kukieła na temat rzekomego wpływu podziemia karbonarskiego (autor używa zręcznie wieloznacznego określenia „inspiracja francuska”, bez wyjaśnienia co rozumie pod tym terminem) Bloch najwięcej uwagi poświęca wywodom Kukieła. Ten ostatni ponoc w oparciu o „nowe źródła i opracowania nadał ujawnionym faktom nową interpretację i najpełniej przedstawił obraz wypadków w ścisłym powiązaniu ich z międzynarodowym ruchem rewolucyjnym” (s. 37). Mniejsza o to, że w istocie rzeczy Kukiel nie ujawnił żadnych nowych źródeł, ani też żadnych nowych faktów, które by nie występowały w monografiach Dutkiewicza. Pisząc natomiast recenzję z tych prac, Kukiel wystąpił z wspomnianą hipotezą, której nieco pełniejszą podbudowę dał w swoim jedynym artykule, poświęconym genezie powstania<sup>14</sup>. W innych artykułach Kukieła sprawa ta była marginesem.

Bloch dobitnie i bez zastrzeżeń powtórzył hipotezę Kukieła, że Lelewel miał być szefem wenty karbonarskiej w Wilnie od r. 1822, „a potem będąc członkiem Towarzystwa Patriotycznego utrzymywał kontakty z Najwyższą Wentą Świata w Paryżu” (s. 38) i przy współudziale Józefa Zalińskiego podjął decyzję o wybuchu powstania na życzenie karbonarów francuskich. Łącznikiem miał być ponoc M. A. Julien de Paris, przyjeżdżający do Warszawy rzekomo na życzenie francuskiego podziemia (s. 37). Te wywody Kukieła starał się Bloch podbudować własną kwerendą archiwalną oraz informacjami z maszynopisu pracy A. Wojtkowskiego: *Zażegnanie burzy. Z dziejów walki z rewolucją w dobie Wiosny Ludów*.

Kontrowersję M. Kukieła z tzw. łódzką szkołą historyków (J. Dutkiewicz, Wł. Bortnowski, Wł. Zajewski) przedstawił Bloch w znakomitym uproszczeniu z tej prostej przyczyny, że nie dotarł do naszych wszystkich artykułów, zawierających merytoryczną polemikę z Kukielem. Zakwestionowaliśmy w całej rozciągłości mit rzekomego podziemia karbonarskiego, którego gniazdem miało być ponoc Wilno przed 1830 r., a którego szefem, przywódcą i najaktywniejszym działaczem miał być Lelewel<sup>15</sup>. Pragniemy dowiedzieć się o wencie karbonarskiej czegoś bardziej dokładnego poza zapewnieniami, iż takowa była w Wilnie. Nim rozpoczniemy dyskusję o kontaktach naszego podziemia karbonarskiego przed 1830 r. z podziemiem paryskim, nasi oponenci powinni wykazać rzeczywiste, konkretne istnienie takichże went w Królestwie Polskim i przedstawić dowody, że ich szefem był Lelewel.

W archiwum Nowosilcowa znajdują się materiały, do których Bloch nie dotarł, pozornie podważające przynajmniej częściowo moje wywody. Między materiałami policyjnymi z Francji i Austrii, informującymi władze policyjne Królestwa

<sup>13</sup> Ob. np. „Tygodnik Petersburski” nr 24 z 31 III 1831, s. 172.

<sup>14</sup> Kukiel, op. cit., s. 40—62. Por. polemikę Wł. Zajewskiego, W sprawie genezy rewolucji listopadowej „Przegląd Historyczny” 1959, nr 4, s. 852—855.

<sup>15</sup> J. Dutkiewicz, *Działalność polityczna Lelewela w powstaniu listopadowym*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego”, seria I, Łódź 1962, z. 24, s. 49—64; Wł. Zajewski, *Głos w dyskusji nad referatem J. Dutkiewicza. Uwagi historyka na marginesie Kordiana*. Ibidem, z. 16, s. 87; tenże, *Głos w dyskusji nad referatem J. Dutkiewicza, Działalność polityczna Joachima Lelewela*. Ibidem, z. 24, s. 156—159; tenże *Spór o podziemną działalność polityczną Lelewela w Wilnie i o jego wpływ na filomatów*. „Przegląd Humanistyczny” 1963, nr 2, s. 97—132; tenże, „Polski margines” londyńskiej konferencji pięciu mocarstw w 1830—1831. „Przegląd Historyczny” 1962, z. 3, zwłaszcza s. 551—552.

Polskiego o ideologii, strukturze i działalności związków karbonarskich, nadsyłany mi w ramach „przyjacielskiej policyjnej wymiany” znalazłem tajny donos agenta — amatora, zastępcy wójta gminy w dobrach Mayków koło Kalisza, niejakiego Józefa Ołtarzewskiego, specjalizującego się — jak widać — w tropieniu spisków karbonarskich. Ołtarzewski donosił, iż celem karbonarów jest „wygładzenie monarchów, obalenie tronów”. Polską odmianę tego związku wytropić bardzo trudno, bo „pism żadnych związek nie utrzymuje”, „każdy członek robi składkę w miarę majątku”, zaś zebrania odbywają się pod pozorem polowania lub uczyty. Agent ujawniał — jakbyśmy dziś powiedzieli — dwie wenty, jedną w obwodzie sieradzkim, drugą w samym Kaliszu. Szefem związku w obwodzie sieradzkim miał być były komisarz powiatu ostrzeszewskiego, Wincenty Suchecki, członkami: Antoni Łączkowski, Kalikst Byszewski, Szulmierski, Florian Suchecki ze wsi Jaworzno (w innym sformułowaniu podane jest, że ten ostatni jest szefem związku). Znacznie groźniejszy jest, zdaniem szpicla, związek kaliski — „gniazdo szaleńców”. „Forma teraźniejszego rządu portugalskiego i pomieszczenie w tym kraju rewolucjonistów hiszpańskich i włoskich, mowa miana przez ministra angielskiego George’a Canninga za Portugalią uczyniła tych ludzi zuchwałymi i niebezpiecznymi”. Wojciech Lipski — właściciel dóbr, w których przebywał delator — wraz ze swoimi przyjaciółmi we wsi Kwiatkowice w 1826 r. strzelał do portretu cesarza Aleksandra. Wraz z nim strzelali: Ordęga, dr Góra i Ludwik Witkowski. Na przyjęciu u Nepomucena Niemojowskiego „na wszystkich monarchów najszykardniejsze rzeczy gadano”. Tamże Wojciech Lipski i Filip Grodzicki zapytywali, dlaczego w. ks. Konstanty jeszcze żyje. Oskarżał następnie Ołtarzewski całą Dyрекcję Kredytową w Kaliszu, że tchnie duchem rewolucyjnym i nienawiścią do władz. Tym duchem odznaczają się szczególnie: Józef Biernacki, Filip Grodzicki, Adam i Erazm Bleszyńscy, bracia Gurowscy, podprokurator Jeziorkowski, były asesor Ordęga i „Niemojowski teraz pod dozorem policji zostający”. Zmarły niedawno Józef Komorowski, też zagorzał rewolucjonista, chciał dokonać zamachu na w. ks. Konstantego. Na pogrzebie tego osobnika przemawiali rewolucyjnie i podburzająco Józef Biernacki i T. Morawski. W ogóle w Kaliszu złe się rzeczy dzieją. Oto u kupca Lewina kpt. Niedzielski wznosił toast za zdrowie Mikołaja. Wtedy Erazm Bleszyński wylał swoje wino z kielicha na ziemię i powiedział: „Gdybyś wznosił toast za zabicie jego, wypiłbym truciznę” i następnie z nienawiścią deptał wylane na podłogę wino. Rewolucjoniści w Kaliskiem głoszą z radością, że niejaki generał Jermołow „ogłosił się królem Gruzji i że zaburzenie w Petersburgu znowu powstało”. W zakończeniu delator proponował zaarrestowanie Trazma Bleszyńskiego<sup>16</sup>.

Mamy tu jednak do czynienia z donosem szpicla, ogarniętego jadem nienawisci do swego pana, Wojciecha Lipskiego i wszystkich jego przyjaciół i kolegów. Na podstawie innych materiałów wiemy, że część kaliszczan powiązana była z Towarzystwem Patriotycznym, ale gdy ta organizacja zaczęła nabierać pewnych cech karbonarskich w swej strukturze organizacyjnej, kaliszczanie z nią zerwali<sup>17</sup>. Wymienione w donosie Ołtarzewskiego osoby pozostawały istotnie w kręgu oddziaływania opozycji kaliskiej, rzeczywiescie przesiąknięty silną niechęcią do istniejącego w Królestwie Polskim reżimu w. ks. Konstantego i Nowosilcowa. Oczywiście nic łatwiejszego sprytnemu szpiclowi jak przemienić wszystkich opozycjonistów w członków związku karbonarskiego. To zręczny i skuteczny akt zemsty osobistej, dopingowany możliwością nagrody. Ale trudno wymagać, byśmy na tej podstawie uznali Wincentego Niemojowskiego za kierownika wenty karbonarskiej w Kaliszu, a jego

<sup>16</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych. Kancelaria Nowosilcowa, sygn. 532, k. 36—45.

<sup>17</sup> G. Missalowa, *Udział województwa kaliskiego i Kalisza w ruchu narodowo-wyzwoleńczym Królestwa Polskiego w latach 1815—1830*. [w:] *Osiemnaście wieków Kalisza*. Kalisz 1962, t. III, s. 190.

współtowarzyszy i sympatyki za członków tej rzekomej wenty. Rozumiem, że delatorzy wszędzie dopatrywali się związków karbonarskich, to było bardzo modne w tym zawodzie, ale dlaczego mamy przyjmować za dobrą monetę spreparowane przez nich elaboraty? Jeżeli przyjmujemy bowiem ich punkt widzenia, to co krok będziemy potykali się o karbonara, gdyż opozycjonistów była w Królestwie Polskim niemała liczba. Wątpię też, czy Radoński, krewny Niemojowskiego, zatrzymany przez władze utrzymywał kontakty z węglarzami włoskimi (s. 38, przyp. 77). Marginalnie zaś zauważmy, że z tego, iż w teczkach archiwalnych donosy policji francuskiej i austriackiej o działających w ich państwach organizacjach karbonarskich przeplatają się niekiedy z donosami naszych rodzimych agentów o naszych tajnych związkach, nie wynika jeszcze, że te ostatnie były także karbonarskimi organizacjami. W każdym wypadku należy to wykazać.

Zgodzimy się z Askenazym i Kukielem, że z czasem w swej strukturze organizacyjnej Towarzystwo Patriotyczne nabyło pewnych cech organizacji karbonarskiej. Z zeznań złożonych w śledztwie przez Prądzyńskiego dowiadujemy się, że ich „umysły zapalone były wypadkami we Włoszech i Hiszpanii nastąpionymi”. W. Łukasiński, A. Phichta, Sobański, Szreder, Karski zeznali, iż „wysłano emisariuszów do Neapolu i Paryża dla dowiedzenia się o zagranicznych tajnych związkach”<sup>18</sup>. Ale czy rzeczywiście nawiązane zostały te kontakty i z jakimi organizacjami — nie wiemy.

Nie dysponujemy żadnymi materiałami ukazującymi, że sprzysiężenie Wysockiego miało samodzielne kontakty z karbonarskim podziemiu we Francji. Badania Blocha w AGAD wykazały, że po rewolucji lipcowej przyjechało do Królestwa Polskiego 14 mężczyzn i 6 kobiet z Francji. „Z akt tych nie dowiadujemy się, czy wśród przybywających byli również agenci węglarzy francuskich” (s. 40). Podejrzliwość i ostrożność władz Królestwa po wybuchu rewolucji lipcowej, co zauważa Bloch, jest zupełnie zrozumiała. Takie bowiem instrukcje wydał w. ks. Konstanty z uwagi na napięte stosunki polityczne Rosji z Francją. Wydobyta przez Blocha ciekawa wzmianka z listu ks. Dalberga do Talleyranda z 3 października 1831, iż ponoć 27 ludzi (agentów?) wyjechało „z Paryża, aby dokonać rozruchów w Warszawie”, pozostaje w oczywistej sprzeczności z archiwalnymi poszukiwaniami Blocha. Nie wytrzymuje ona krytyki.

Uczestnicy związku pozostawili wiele narracji, ale nie mamy ani jednej wzmianki w relacjach Wysockiego, Zaliwskiego, Nabelaka, Goszczyńskiego czy Mochnackiego o jakichkolwiek kontaktach choćby z jednym z owej liczby 27 karbonarów. Zaś owe kontakty Lelewela z M. A. Julien de Paris, na które wskazuje M. Kukiel, naszym zdaniem miały charakter kontaktów naukowych. Już w 1827 r. F. Bentkowski, Fr. Skarbek i L. Plater wysuwali jego kandydaturę do Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, z którym utrzymywał on żywy kontakt naukowy<sup>19</sup>. A gdyby nawet udało się udowodnić, że niektórzy epigoni Towarzystwa Patriotycznego (sprawa członkostwa Lelewela nie jest taka prosta) mieli kontakty polityczne z Paryżem, to należałoby jeszcze wykazać, że sprzysiężenie Wysockiego działało na rozkaz lub było narzędziem w ręku tych epigonów. Po upadku powstania na emigracji toczył się żywych spór między jego uczestnikami na temat tajnych związków i genezy powstania. A. Łaski zaatakował R. Sołtyka za tezę, że szkoła podchorążych była w jakikolwiek sposób podporządkowana jakiejś innej organizacji. R. Sołtyk nie podtrzymał w odpowiedzi swoich dwuznacznych sformułowań, podkreślił aktywną, jego zdaniem, działalność polityczną epigonów Towa-

<sup>18</sup> AGAD, Kancelaria Nowosilcowa, sygn. 849. Wyszczególnienie protokołów i pism własnoręcznych oddanych pod Sąd Sejmowy o zbrodnię stanu obwinionych przez prokuratora generalnego Antoniego Wyczechowskiego dn. 8 I 1828, s. 13 na.

<sup>19</sup> A. F. Grabski, *Działalność J. Lelewela w Towarzystwie Warszawskim Przyjaciół Nauk*. „Kwartalnik Historyczny” 1961, nr 4, s. 962.

rzystwa Patriotycznego, ale przyznał, że szkoła podchorążych działała samodzielnie<sup>20</sup>.

Z drobiazgow: sam M. Kukiel formułował swoją hipotezę znacznie bardziej ostrożnie niż przedstawił nam to Bloch. Używa Kukiel często zwrotów „zapewne”, „być może”, „jest nie do pomyślenia”; wszystkie te zastrzeżenia Kukieła Bloch zagiął. Zresztą w swojej ostatniej syntezie — *Dzieje Polski porozbiorowej* — M. Kukiel jest znacznie bardziej ostrożny i powściągliwy niż w recenzjach z prac Dutkiewicza i Bortnowskiego. Pisze: „Brak danych, by ściśle ustalić stosunek sprzysiężenia polskiego do francuskich, które w roku 1830 dokonały przewrotu rewolucyjnego, ale są poszlaki”<sup>21</sup>. Słusznie też podkreśla, co czynili liczni jego poprzecznicy, na „piętnastolecie rządów w. ks. Konstantego i Nowosilcowa”. Wystarczy zresztą przeczytać G. A. W. Helbiga, *Uwagi nad stanem Polski pod panowaniem rosyjskim w 1830 r.*, opublikowane pod pseudonimem C. G. Freymunda w Lipsku w 1831 r., czy też znacznie dokładniejsze przedstawienie K. B. Hoffmana, *Rzut oka na stan polityczny Królestwa Polskiego*, by stwierdzić, że nawet w ostatniej instancji na datę wybuchu nie mogło wpłynąć podziemie francuskie. Nieporozumieniem jest chyba mówić autorytatywnie o polityce Austrii jesienią 1830, powołując się na pamiętniczek J. Reitzenheima (s. 30, przyp. 17), pomijając źródłową monografię J. Dutkiewicza<sup>22</sup>.

F. A. Betley w swej wartościowej monografii wcale nie wypowiada się za karbonarską genezę powstania listopadowego, jakby to wynikało z ogólnikowych wywodów autora (s. 39)<sup>23</sup>.

W dalszym ciągu nie wiem, dlaczego Zaliwski miałby milczeć o swych ewentualnych kontaktach z karbonarami francuskimi. Dyskusja nad przyczynami wybuchu toczyła się swobodnie. Miał więc on szansę do zrzucenia odpowiedzialności, ale jakoś z niej nie skorzystał. Lelewel pisał sprostowania do pracy Spaziera i Mochnackiego, omówił swoje kontakty ze sprzysiężonymi, ale ani słowa nie napisał o podziemnych kontaktach z Julien de Paris. Chyba nie był zainteresowany w milczeniu, gdy lawiną sypały się na niego oskarżenia i zarzuty. Nieporozumieniem jest wnioskowanie z wywodów Kukieła, że detronizacja była ponoć wynikiem sugestii francuskich (s. 33—34). Jeszcze większym nieporozumieniem jest poważne potraktowanie przez Blocha notatki w „Journal de ma captivité” Jana Krukowieckiego, powstałej na podstawie relacji gen. Wincentego Krasińskiego, dotyczącej przebiegu detronizacji. Przecież gen. Krasiński nie był uczestnikiem sesji detronizacyjnej. Siedział był już w Petersburgu i według jego „relacji” w liście do syna z czerwca 1831 r. detronizacja wyglądała następująco: „Lelewel wszedł do izby senatu z klubem, którego każdego członka miał pistolet i pugiwał. Nie pozwolili głosować i kazał protokół zrobić gwałtem, pod karą śmierci, do wojska biorąc kto żywy”<sup>24</sup>. Obie relacje Krasińskiego są wierutną bzdurą<sup>25</sup>.

<sup>20</sup> A. Łaski, *Uwagi nad początkiem rewolucji polskiej*. „Pamiętnik Emigracji”, broszura Bolesław W., 5 VIII 1832, s. 10—12; R. Sołtyk, *O związkach przedrewolucyjnych*. „Pamiętnik Emigracji”, broszura Jan Albert, 21 V 1833, s. 2—5.

<sup>21</sup> M. Kukiel, *Dzieje Polski porozbiorowe 1795—1921*. London 1961, s. 203; zauważmy marginalnie, że Cz. Bloch przeoczył ważki artykuł M. Kukieła, *Lelewel, Mickiewicz and the Underground Movements of European Revolution (1816—1833)*. „The Polish Review” 1960, nr 3, z którego wywodami polemizowałem na łamach „Przeglądu Humanistycznego” (ob. wyżej, przyp. 15).

<sup>22</sup> J. Dutkiewicz, *Austria wobec powstania listopadowego*. Kraków 1933.

<sup>23</sup> Por. Zajewski, „Polski margines”, s. 551—552.

<sup>24</sup> J. Kallenbach, *Zygmunt Krasiński*, t. I, Lwów 1904, s. 263—266.

<sup>25</sup> Ob. Wł. Zajewski, *Zabiegi „Nowej Polski” o detronizację Romanowów w styczniu 1831 r.*, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego*, seria I, 1958, z. 8, s. 79—112; tenże, *Uwagi o celach powstania listopadowego*. „Przegląd Historyczny” 1961, nr 2, s. 349—355, oraz listy obu dyskutantów do redakcji „Przeglądu Historycznego” 1962, nr 2.



Gdyby poszukiwania Cz. Blocha poszły w kierunku uwydatnienia inspiracji ogólnopolitycznych i ideowych rewolucji lipcowej na ożywienie i nasilenie nastrojów rewolucyjnych w Królestwie Polskim, na co wskazuje co drugi pamiętnikarz powstania listopadowego, otrzymalibyśmy niechybnie wartościową rozprawkę. Wyszukiwanie jednak rzekomych wpływów organizacyjnych francuskiego podziemia karbonarskiego na sprzysiężenie Wysockiego jest zajęciem naukowo raczej jałowym. W moim przekonaniu hipoteza Kukiela, sformułowana zresztą bardzo ostrożnie i niekonsekwentnie, ulega względom politycznym<sup>26</sup>. Po pracach W. Tokarza, Br. Pawłowskiego i J. Dutkiewicza jest ona raczej krokiem wstecz. W przypadku mitu karbonarskiego w Królestwie Polskim w latach 1822—30, aż nadto prawdziwe jest dawne stwierdzenie Waleriana Kalinki, że błąd w poglądzie historycznym musi prowadzić do błędu politycznego.

ПРОНДЗИНСКИ, ДЕЛЕВЕЛ И МИФ О ПОДПОЛИИ КАРБОНАРИЕВ

Автор статьи оспаривает основной тезис Е. Блоха, выдвинутый им в статье „Игнацы Прондзыньски и проблема воздействия Франции на объявление ноябрьского восстания” („Квартальник Исторычны” 1964, № 1). Блох пытается расширить понятие „воздействия” на организационную связь французского подполья карбонариев с подполием польских карбонариев. Руководителем последнего был якобы И. Лелевель, который по приказу французских карбонариев вызвал восстание в Польше.

Блох повторяет известный тезис М. Кукеля о согласованности обоих подполий с той только разницей, что в данном случае „главным свидетелем” является не реляция С. Козакевича, а Прондзыньского, который будто бы „знал о существовании польско-французских контактов в момент объявления восстания”. В действительности же Прондзыньски не принадлежал к заговору Высоцкого и, когда началось восстание, строил Августовский канал; поэтому он не заслуживает доверия как свидетель, если дело касается контактов обоих подполий. Блох не умел доказать, что подобные организационные связи фактически существовали, лишь утверждал, что после упадка восстания такого мнения придерживался Прондзыньски.

Тезис, будто бы восстание было вызвано международным подполием карбонариев, поддерживал также шеф III отделения генерал Бенкендорф. Подлинные же причины восстания, внутренние и внешние были гораздо сложнее, как показали в своих трудах Ю. Дуткевич, В. Бортновски, А. Ветлей. Автор приводит главные элементы сложной международной ситуации, из которой следовало, что восстание было вызвано сознательной провокацией со стороны Николая. Русский император ненавидел „конституционную систему” и „польских депутатов”, ввиду чего планировал упразднение конституции Королевства Польского.

Автор не исключает влияния Франции. Июльская революция имела громадное влияние на общественность Королевства Польского. Однако автор решительно возражает против мнения, что идейное воздействие вылилось в связи организационного характера между подполями французских и польских карбонариев. В 1830 году таких связей не было.

<sup>26</sup> Dutkiewicz, *Uwagi historyka na marginesie Kordiana*, „Zeszyty Naukowe UŁ”, seria I, z. 16, s. 7; Zajewski, *W sprawie rewolucji listopadowej 1830 roku*, s. 854.

## PRĄDZYŃSKI, LELEWEL ET LE MYTHE DE LA CONSPIRATION DES CHARBONNIERS

L'auteur conteste la thèse avancée par M. Cz. Bloch dans son article („Kwartalnik Historyczny” 1964, No 1). M. Bloch s'efforce notamment d'étendre la notion de l'inspiration aux liens d'organisation entre les charbonniers français et ceux de Pologne. Le chef de ces derniers était, d'après lui, J. Lelewel qui, agissant conformément aux ordres de la charbonnerie française, a déclenché l'insurrection en Pologne. M. Bloch répète la thèse bien connue de M. Kukiel sur l'alliance de ces deux organisations secrètes, à cette différence près que le témoin principal n'est plus S. Kozakiewicz, mais Ignacy Prądzyński. Celui-ci était, paraît-il, au courant des relations franco-polonaises au moment où l'insurrection a éclaté. En réalité Prądzyński qui n'appartenait pas au complot organisé par Wysocki et qui en ce moment était occupé à construire le canal d'Augustów, n'est pas un témoin digne de foi en cette matière. M. Bloch n'a pas réussi à prouver que ces liens d'organisation ont effectivement existé. Les documents qu'il cite à l'appui démontrent seulement que telles étaient les opinions de Prądzyński après la défaite. La thèse sur la responsabilité de la charbonnerie internationale dans le déclenchement de l'insurrection était lancée par le général Benckendorf, chef du III<sup>e</sup> bureau. Les vraies causes — intérieures autant qu'internationales — de l'insurrection étaient infiniment plus complexes, comme l'ont démontré les travaux de J. Dutkiewicz, Wł. Bortnowski et J. A. Betley.

L'auteur présente les facteurs principaux de la situation internationale extrêmement compliquée, d'où il résulta que les membres du complot furent provoqués à dessein par le tsar Nicolas. L'empereur de Russie haïssait le „système constitutionnel” et exérait les „députés polonais”; ses plans comportaient la suppression de la constitution du Royaume de Pologne. L'auteur ne pas que l'inspiration française a également joué un certain rôle dans ces événements. Dans le domaine des idées l'influence exercée par la révolution de juillet sur les esprits en Pologne était très grande. L'auteur estime cependant qu'il ne faut pas confondre l'influence idéologique avec des liens d'organisation entre la charbonnerie française et la charbonnerie polonaise. De tels liens n'existaient pas en 1830.